

Paweł ROJEK

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

pawel.rojek@uj.edu.pl

EWA THOMPSON, *ZROZUMIEĆ ROSJĘ. ŚWIĘTE SZALEŃSTWO W KULTURZE ROSYJSKIEJ*

Tłum. Eliza Litak, Teologia Polityczna, Warszawa 2019, 417 s.

Michaił Niestierow w swoim monumentalnym obrazie *Na Rusi* przedstawił alegorię narodu rosyjskiego. We wspaniałym orszaku carów, biskupów, pisarzy i filozofów znajduje się też wykrzykujący coś zagadkowy półnagi starzec. To jurodiwy, jeden z rosyjskich świętych szaleńców, którzy łączyli radykalną osobistą ascezę z prowokacyjnym zachowaniem wobec świata. Ten rodzaj świętości był znany niemal wyłącznie w Rosji. Jurodiwi stale obecni są w rosyjskiej kulturze, od najstarszej ruskiej kroniki Nestora, aż po niedawny film *Wyspa* Pawła Łungina. Trudno się dziwić, że w końcu uznani zostali za uosobienie rosyjskiej duchowości, fascynującej swoją bezkompromisowością, ale też niepokojącej swoją niezrozumiałością.

Ewa Thompson w książce *Zrozumieć Rosję. Święte szaleństwo w kulturze rosyjskiej*, wydanej po angielsku w 1987 roku¹, a obecnie przetłumaczonej na polski, argumentuje, że to właśnie postać jurodiwego jest kluczem do zrozumienia Rosji. Jej zdaniem fenomen świętego szaleństwa wynika nie tyle z tradycji wschodniego chrześcijaństwa, jak zwykle się uważa, ile z tradycyjnych wierzeń podbitych przez Rosjan ludów azjatyckich, które przypisywały szczególne funkcje religijne szaleńcom. Jak argumentuje Thompson, paradoksalne zachowanie jurodiwych głęboko wpłynęło na rosyjski sposób myślenia o świecie, charakter rosyjskiego społeczeństwa i rosyjską praktykę polityczną. To właśnie jurodstwo ma odpowiadać między innymi za rosyjską niechęć do racjonalnego myślenia, skłonność do utopii, uległość wobec władzy czy poparcie dla imperialnych podbojów. Mało tego, jak sugerowała autorka w jednym z niedawnych wywiadów, ze względu na wpływ kultury rosyjskiej w okresie zaborów i komunizmu jurodstwo odpowiada też częściowo za katastrofalny stan debaty publicznej w Polsce².

¹ E. Thompson, *Understanding Russia. The Holy Fool in Russian Culture*, Lanham 1987.

² Taż, *Jurodiwi są świadectwem kulturowej odrębności Rosji*, rozmawiała N. Szerszeń, „Teologia Polityczna

Spróbuję tu przyjrzeć się dokładniej tym dość zaskakującym tezom Ewy Thompson. Jak sądzę, nie da się utrzymać jej tezy o psychiatrycznych i pogańskich źródłach jurodstwa, wiele wątpliwości budzi też teza o zasadniczym wpływie świętego szaleństwa na kulturę rosyjską, nie mówiąc już o polskiej polityce. Książka Thompson wydaje mi się jednak niezwykle ważna i ciekawa, nie tylko jednak jako kontrowersyjna analiza rosyjskiego jurodstwa, ale też jako znakomity przykład pewnego charakterystycznego dla Polaków sposobu pisania o Rosji, będącego niestety typowym przypadkiem orientalizacji. Jest to o tyle paradoksalne, że Thompson znana jest ze swoich wybitnych prac literaturoznawczych stosujących perspektywę postkolonialną.

JURODSTWO I SZALEŃSTWO

Skąd wzięło się rosyjskie święte szaleństwo? Thompson przyjmuje najprostsze wyjaśnienie i utrzymuje, że większość jurodiwych można po prostu zdiagnozować jako zaburzonych lub przynajmniej upośledzonych umysłowo. Izaak Pieczerski, pierwszy ruski jurodiwy opisany w *Powieści lat minionych*, przez wiele lat znajdował się w tak ciężkim stanie, że musiał być karmiony przez towarzyszy. Z kolei Iwan Korejsza, jeden z najsłynniejszych XIX-wiecznych świętych szaleńców, ponad czterdzieści lat spędził w zakładzie dla obłąkanych. Thompson ciekawie pokazuje, jak zachodnie kategorie psychiatryczne zderzały się z wyobrażeniami rosyjskimi, na gruncie których jurodstwo różniło się od zwykłego szaleństwa. Korejsza, choć oficjalnie uchodził za chorego psychicznie, był w szpitalu odwiedzany przez tysiące pielgrzymów.

Czy święci szaleńcy rzeczywiście byli po prostu szaleni? Zazwyczaj w literaturze przyjmuje się nieco subtelniejszą interpretację tego zjawiska. Aleksander Panczenko, jeden z najwybitniejszych znawców kultury ruskiej, wskazywał, że jurodstwo było w istocie szczególnym chrześcijańskim spektaklem, wpisującym się nie tylko w bizantyjskie wzorce, lecz także w kulturę ludową średniowiecznej Rusi³. Jurodiwi za pomocą niekonwencjonalnych zachowań przypominali swoim widzom podstawowe zasady chrześcijaństwa. Dziś nazwalibyśmy ich pewnie performerami. W każdym razie odgrywali swoją rolę całkowicie świadomie, w samotności zaś nie przejawiali żadnych oznak szaleństwa. W żywotach świętych pojawiają się nawet dość często wzmianki o wykształceniu wielu świętych głupców. Atanazy, uczeń protopopa Awwakuma, gdy trzeba było bronić starej wiary, zaczął głosić kazania, pisać traktaty teologiczne, a nawet układać wiersze⁴. Zachowały się też listy niejakiego Stefana Nieczajewa, który zanim podjął życie jurodiwego, pozałatwiał jak należy swoje doczesne sprawy i pożegnał się

Co Tydzień” 2019, nr 169, [online] <https://teologiapolityczna.pl/ewa-thompson-jurodiwi-swiadectwem-kulturowej-odrebnosci-rosji>.

³ А.М. Панченко, *Смех как зрелище*, [w:] Д.С. Лихачев, А.М. Панченко, *Смеховой мир древней Руси*, Ленинград 1976, s. 91-183; polski przekład fragmentu: A. Panczenko, *Staroruskie szaleństwo Chrystusowe jako widowisko*, [w:] *Semiotyka dziejów Rosji*, wybór, przeł. B. Żyłko, Łódź 1993, s. 101-150.

⁴ A. Panczenko, *Staroruskie szaleństwo...*, s. 104-106.

z rodziną⁵. Wygląda więc na to, że w typowych przypadkach święte szaleństwo było raczej wyborem, a nie zaburzeniem. Nie znaczy to, że wśród jurodiwych, zwłaszcza w późniejszych wiekach, nie było osób chorych czy upośledzonych. Nawet jednak biedny Korejsza, jak wskazywał jego obrońca, archimandryta Fiedor, miał tylko umiejętnie odgrywać wariata przed lekarzami.

Niestety, Thompson praktycznie nie korzysta z ustaleń rosyjskich uczonych. Jej zdaniem fundamentalna praca Panczenki jest tylko świadectwem *niskiego poziomu badań historycznych w Rosji sowieckiej* (s. 161). Powodem tak surowej oceny było wyrażone przez Panczenkę przekonanie, że wielu jurodiwych było przybyszami z Zachodu, co miałoby jakoś świadczyć o wyższości prawosławia nad katolicyzmem. Thompson wskazuje jednak, że co prawda w żywocie Prokopa z Ustiuga mowa jest o tym, że był *Niemcem*, to jednak słowo „Niemiec” oznaczało wówczas ogólnie cudzoziemców, a sam Prokop najpewniej pochodził z północy, może z Finlandii, gdzie silne były wpływy szamanizmu (s. 161). Problem polega jednak na tym, że w żywocie Prokopa napisane jest nie tylko, że pochodził on z *ziemi niemieckiej*, lecz także wprost, że przybył z *krajów zachodnich, z języka łacińskiego*⁶. Wygląda więc na to, że Thompson nieco zbyt pośpiesznie zdyskredytowała fundamentalną pracę Panczenki.

JURODSTWO I SZAMANIZM

Jeśli jednak podstawą rosyjskiego jurodstwa było zwykłe szaleństwo, to dlaczego uznawane było ono za święte? Zdaniem Thompson nie sposób tego wytłumaczyć wyłącznie przez wpływ wzorców bizantyjskich. Co prawda we wschodnich żywotach świętych pojawia się kilkoro szaleńców, zwanych saloitami, były to jednak – według autorki – postacie marginalne dla tradycji bizantyjskiej, a ich szaleństwo tylko okresowe i najpewniej pozorne. Do powstania rosyjskiego jurodstwa doszło dopiero wtedy, gdy słabe przekazy bizantyjskie zetknęły się na Rusi Moskiewskiej z potężnymi wpływami pogańskimi.

Jak bowiem wyjaśnia Thompson, *zjawisko świętego szaleństwa polega na nałożeniu chrześcijańskiej legitymizacji na zachowania szamańskie* (s. 16). Szamanizm był powszechnym zjawiskiem wśród wielu ludów zamieszkujących pierwotnie obszary Rusi Moskiewskiej, szamańskie tradycje istniały też u Mongołów, którzy na kilkadziesiąt lat podporządkowali sobie rosyjskie księstwa; Thompson sugeruje nawet, że także dawni Słowianie byli wyznawcami szamanizmu (s. 45, 48, 140). W każdym razie – jej zdaniem – kultura rosyjska przejęła wiele elementów szamanizmu. Szamani, podobnie jak jurodiwi, mieli skłonność do zachowań paranormalnych, które interpretowane były religijnie. Thompson zwraca też uwagę na szereg uderzających podobieństw między nimi. W szczególności strój rosyjskiego jurodiwego to jej zdaniem po prostu

⁵ *Tamże*, s. 107-109, listy opublikowane zostały w dodatku do pracy Д.С. Лихачев, А.М. Панченко, *Смеховой мир...*, s. 183-191.

⁶ A. Panczenko, *Staroruskie szaleństwo...*, s. 102.

zniekształcona forma szamańskiego kostiumu (s. 214). Święci szaleńcy mieli też na przykład niezrozumiałe zamiłowanie do żelaznych ozdób, które bardzo ceniły ludy azjatyckie. Wspomniany już Prokop z Ustiuga nosił ze sobą trzy pogrzebacze, które Thompson przypominają używane przez szamanów żelazne laski o rozwidlających się końcówkach (s. 214). Koronnym argumentem Thompson jest opinia etnografii Dmitrija Zielenina, który jej zdaniem *pierwszy zasugerował, że istnieje powiązanie między [...] paranormalnymi stanami i szamanizmem z jednej strony, oraz świętym szaleństwem z drugiej* (s. 211). *Tak rozpowszechniony w Rosji kult świętych szaleńców* – pisał cytowany przez nią Zielenin – *wywodzi się z tego samego źródła* (s. 213). Zdaniem Thompson ten cytat świadczy, że już w XIX wieku niektórzy badacze dostrzegali relację łączącą zwyczaje szamańskie oraz zjawisko świętego szaleństwa (s. 212, zob. także s. 28, 34). Niestety, głos etnografów nie przebił się do głównego nurtu dyskusji o kulturze rosyjskiej.

Teza o szamańskich korzeniach jurodstwa wydaje mi się zupełnie fantastyczna. Po pierwsze, syberyjski szamanizm wcale nie musiał wiązać się z kultem szaleństwa. Nowsze prace etnograficzne przynoszą dość prozaiczny opis funkcjonowania szamanów⁷. Po drugie, Thompson zdecydowanie nie docenia kulturowej i społecznej przepaści dzielącej słowiańskich kolonizatorów i azjatyckich tubylców. Procesy zapożyczeń kulturowych przebiegają zwykle od ludów bardziej rozwiniętych do mniej rozwiniętych i nie widać powodów, dla których Ruś Moskiewska miałyby być wyjątkiem⁸. Innym zjawiskiem jest dobrze znane nakładanie się kategorii chrześcijańskich na pogańskie w wyniku nawrócenia, jednak religia Słowian, wbrew sugestiom Thompson, po prostu nie była szamanizmem. Po trzecie, Thompson zdaje się stale popełniać błąd wnioskowania z podobieństw o pokrewieństwie⁹. Istnienie wielu analogii między szamanizmem a jurodstwem nie stanowi samo w sobie świadectwa wpływu jednego na drugie. Przede wszystkim jednak, po czwarte, nie ma w ogóle potrzeby odwoływania się do wątpliwej hipotezy wpływu szamanizmu, bo święte szaleństwo można zasadniczo wyjaśnić, odwołując się do innych kategorii. Jak pokazywali ignorowani przez Thompson badacze rosyjscy, święci szaleńcy realizowali wzorce doskonale znane z tradycji bizantyjskiej i słowiańskiej kultury ludowej. Na przykład zszywany z kawałków strój jurodowych wiąże się raczej z tradycyjnym strojem europejskich błaznów, a zamiłowanie do żelaznych łańcuchów – z powszechnymi w chrześcijaństwie praktykami ascetycznymi¹⁰. Nawet zagadkowe pogrzebacze Prokopa z Ustiuga, które tak intrygowały autorkę, można zrozumieć w kontekście religijnym jako nawiązanie do świec używanych przez biskupów podczas liturgii¹¹ lub w kontekście ludowym jako doskonale czytelny symbol

⁷ E. Nowik, *Szamanizm syberyjski. Obrzęd i folklor. Próba porównania struktur*, przeł. I. Borowik, L. Parczewska, A. Szyjewski, Kraków 1993.

⁸ Taki zarzut formułuje A. Barker, *Review of Ewa Thompson. Understanding Russia: The Holy Fool in Russian Culture*, „Canadian-American Slavic Studies” 1989, vol. 23, nr 1, s. 95-97.

⁹ N.S. Kollmann, *Review of Understanding Russia: The Holy Fool in Russian Culture by Ewa M. Thompson*, „Slavic Review” 1988, vol. 47, nr 2, s. 320-321.

¹⁰ A. Panczenko, *Staroruskie szaleństwo...*, s. 125.

¹¹ B. Uspienski, *Antyzachowanie w kulturze dawnej Rusi*, [w:] tegoż, *Religia i semiotyka*, wybór, przeł. B. Żyłko, Gdańsk 2001, s. 89.

falliczny¹². Wreszcie, po piąte, wygląda też na to, że Thompson opacznie rozumiała wypowiedź cytowanego przez siebie Zielenina. Nie wskazywał on bowiem genetycznego związku między szamanizmem a jurodstwem, sugerował tylko, że mają one wspólne źródła w zaburzeniach psychicznych. Dokładniej, pisał on: *Znany kult „jurodiwych” czy „błogosławionych” w dawnej Rosji i w innych krajach opiera się na tej samej psychologicznej podstawie*¹³. Być może pomyłka wzięła się stąd, że Thompson korzystała z przekładu francuskiego, który trochę zmieniał sens tego zdania¹⁴. Szkoda jednak, że Thompson oparła swoją tezę na takim nieporozumieniu.

WPŁYW JURODSTWA

Najważniejsza teza książki Ewy Thompson dotyczy jednak nie tyle genezy jurodstwa, ile jego wpływu na kulturę rosyjską. Najpierw autorka starannie analizuje obecność wątków świętego szaleństwa w literaturze rosyjskiej. Jak wskazuje, *nie istnieje jakaś magiczna granica oddzielająca Rosję moskiewską od Rosji Puszkina, Tołstoja czy Dostojewskiego* (s. 240). Faktycznie, wielu rosyjskich pisarzy, od Puszkina, przez Tołstoja i Dostojewskiego, aż po Bunina, wprost opisywało jurodiwych w swoich dziełach. Ciekawe, że akurat Dostojewski przedstawiał ich z pewną niechęcią. Jak wskazuje dalej Thompson, wielu innych rosyjskich bohaterów literackich można uznać za zsekularyzowanych, czy – jak powiada – *stylizowanych* świętych szaleńców. Najbardziej znanym z nich jest oczywiście książę Myszkina z *Idioty* Dostojewskiego, ale Thompson odnajduje symptomy rosyjskiego szaleństwa także między innymi u Pierre’a Bezuchowa Tołstoja, Jurija Żywago Pasternaka czy Iwana Denisowicza Sołżenicyna. Zdaniem Thompson wpływów jurodstwa można doszukiwać się także w cechach kompozycyjnych wielu rosyjskich powieści. *Narracyjny „chaos” Wojny i pokoju* – powiada na przykład – *jest odzwierciedleniem braku uporządkowania cechującego życie rzeszy jurodiwych, którzy służyli jako wzór dla głównych bohaterów książki* (s. 264, por. także s. 295).

Chciałbym dokładniej przyjrzeć się rozważaniom Thompson o wpływie wzorca jurodiwego nie tyle na rosyjską literaturę, ile na powszechnie przyjmowane przez Rosjan wyobrażenia etyczne, społeczne i polityczne. Jak wskazywałem, według Thompson rosyjskie jurodstwo powstało w wyniku nałożenia się pochodzącej z Bizancjum chrześcijańskiej tradycji saloitów na obecną już w Azji pogańską tradycję szamanistyczną. Z tego powodu rosyjskie święte szaleństwo opiera się na zasadniczej sprzeczności. Z jednej strony formalnie odwołuje się do chrześcijańskich wartości, z drugiej zaś dziedziczy faktycznie pogańskie wzorce postępowania. W rezultacie jurodstwo doprowadziło do charakterystycznego dla kultury rosyjskiej przekonania, że cnoty mogą paradoksalnie

¹² A. Panczenko, *Staroruskie szaleństwo...*, s. 138.

¹³ Д. Зеленин, *Культ онгонов в Сибири*, Москва–Ленинград 1936, s. 362: *Известный культ „юродивых” или «блаженных» в старой России и в других странах основан на этой же самой психологической предпосылке.*

¹⁴ D. Lélénine, *Le culte des idoles en Sibérie*, przeł. G. Welter, Paris 1952, s. 243: *Le culte des innocents, si répandu dans l'ancienne Russie et dans d'autres pays, part de la même idée.*

przejawiać się przez występki. *Zakładano, że takie chrześcijańskie zalety jak duchowa mądrość, szacunek dla tradycji, czystość i pokora mogą przejawiać się za pośrednictwem swych przeciwieństw, takich jak umysłowe upośledzenie, pogarda dla struktur społecznych, moralna i cielesna nieczystość oraz agresywność* (s. 42). Dlatego właśnie uznawano, że jurodiwy może specjalnie grzeszyć, aby nie popaść w pychę. Tu właśnie, jak wskazuje Thompson, znajdują się źródła charakterystycznego rosyjskiego relatywizmu, umożliwiającego usprawiedliwienie złych środków przez wskazanie ich rzekomego związku z dobrymi celami. W szczególności relatywizm ten przejawia się w rozumieniu samych siebie. Rosjanie wierzą, że ich wewnętrzna chrześcijańska prawda może łączyć się z polityczną tyranią i uciskiem innych narodów. Thompson zauważa, że według Sołżenicy-na wychodząca z komunizmu Rosja miała właśnie przypominać *jurodiwego, który z zewnątrz miał wydawać się nieatrakcyjny, lecz głęboko wewnątrz był kimś czystym i prawym* (s. 360). Rosja miałaby więc być we własnych oczach jurodiwym narodem.

Thompson stawia też niezwykle interesującą tezę, że dawni religijni jurodiwi stanowili ukrytą inspirację dla późniejszych świeckich radykalnych reformatorów. Jak powiada, *święci szaleńcy stanowili prototyp maksymalistycznych inteligentów* (s. 303). Jurodiwi, podobnie jak rewolucjoniści, radykalnie krytykowali zastane struktury społeczne, demaskowali wszechobecną obłudę i wzywali do natychmiastowej przemiany świata. Rewolucjoniści, jak jurodiwi, zachowywali surową dyscyplinę i całkowicie poświęcali się sprawie. Jak się okazuje, Mikołaj Czernyszewski, Piotr Tkaczow czy Włodzimierz Lenin byli spadkobiercami Izaaka z Kijowa, Prokopa z Ustiuga i Wasyla Błogosławionego. Słynny *Katechizm rewolucjonisty* Sergiusza Nieczajewa, *nota bene* noszącego nazwisko XVII-wiecznego jurodiwego, jest w istocie zsekularyzowanym kodeksem świętego szaleństwa. Czasem myśl autorki wydaje się wybiegać nieco zbyt daleko, bo za dziedzica tradycji świętych szaleńców uznaje także najpocześniejszego prozachodniego rosyjskiego liberała Pawła Milukowa, który jednak jej zdaniem zbyt gwałtownie odcinał się od tradycji rosyjskich (s. 311).

Jurodstwo, jak pokazuje Thompson, choć na pierwszy rzut oka tak radykalne, w istocie nie tylko nie zagrażało rosyjskiej władzy, lecz nawet wzmacniało ją. Postulaty świętych szaleńców były tak maksymalistyczne, że kwestionowały wszelkie struktury społeczne i jedyną alternatywą dla faktycznej władzy okazywała się całkowita przemiana świata, odkładana na czas powtórnego przyjścia Chrystusa. Tak się też składało, że jurodiwi jakoś nigdy nie występowali przeciwko władcom Rusi Moskiewskiej, a niektórzy z nich byli nawet – jak twierdzi Thompson – *zatrudniani jako jasnowidze przez carów i ich generałów* (s. 144). Także później świecka kultura kształtowana przez wzorzec świętego szaleństwa *nie sprzyjała obywatelskiej odpowiedzialności i zamiast tego utwierdzała w bierności z jednej strony oraz w skłonności do anarchii z drugiej* (s. 254). Ostatecznie, jak wskazuje Thompson, wzorce jurodstwa ułatwiły triumf komunizmu w Rosji (s. 43, 252), a współcześnie zapewne wspierają także reżim Władimira Putina.

Jak sądzę, Thompson udało się trafnie opisać wiele charakterystycznych cech kultury rosyjskiej, zarówno w jej dawnym wariantcie religijnym, jak i późniejszym sekularnym. Sądzę, że ma ona także rację, wyprowadzając je ze zjawiska dwuwiary w początkach ruskiej kultury. Czy jednak rzeczywiście święci szaleńcy odegrali taką rolę, jaką im przypisuje?

Znowu, korelacja nie musi oznaczać przyczynowości. Niewątpliwe podobieństwa między jurodiwymi a rewolucjonistami nie muszą świadczyć o wpływie tych pierwszych na drugich, tym bardziej, że inteligencja rosyjska była od samego początku bardzo zsekularyzowana¹⁵. Bardziej prawdopodobne wydaje się, że oba zjawiska miały te same źródła. Jak pokazywali Jurij Łotman i Boris Uspieski, rosyjska kultura ma pewne cechy strukturalne, które utrzymują się nawet po radykalnej przemianie treści¹⁶. Jedną z nich jest binarny charakter dyskursu, dzielącego rzeczywistość na rozłączne sfery prawdy i dobra z jednej strony oraz fałszu i zła z drugiej. Ta cecha, jak sądzę, może wyjaśniać zarówno osobliwości jurodstwa, jak i inteligencji. Wygląda więc na to, że kolejny raz w zrozumieniu Rosji mogą pomóc rosyjscy badacze, z taką nieufnością traktowani przez Thompsona.

ORIENTALIZACJA ROSJI

Tym, co najbardziej rzuca się w oczy w książce Ewy Thompson, jest jej niezwykła determinacja, by sprowadzić wszystkie cechy kultury rosyjskiej do wpływu świętego szaleństwa. Jak próbowałem pokazać, determinacja ta prowadzi do wielu uproszczeń, a czasem nawet błędów. Najlepszym przykładem jest przedstawiona przez Thompson interpretacja wspomnianego we wstępie obrazu Niestierowa. Jej zdaniem malarz świadomie umieścił jurodiwego *na czele* dziejowej procesji narodu rosyjskiego, chcąc podkreślić *pozaracjonalny, ekstatyczny i tajemniczy aspekt rosyjskiej kultury* (s. 27). Jak łatwo się jednak przekonać, nagi starzec znajduje się co prawda z przodu, ale w jednym szeregu z wieloma innymi postaciami. Na czele pochodu Rosjan znajduje się mały chłopiec, będący uosobieniem prostoty i niewinności.

Dlaczego Thompson tak bardzo zależy na podkreśleniu roli świętego szaleństwa? Wydaje mi się, że jej głównym zamiarem, ledwo zresztą skrywanym w książce, było wykazanie kulturowej obcości Rosji wobec krajów Zachodu. Jeśli kultura rosyjska rzeczywiście opiera się na jurodstwie, które – jak już wiemy – zakorzenione jest w szamanizmie, to Rosja nie jest krajem europejskim, lecz azjatyckim. Być może z tego względu książka Thompson tak bardzo zainteresowała Chińczyków, którzy kilkakrotnie już wznawiali jej tłumaczenie. Co więcej, skoro jurodstwo jest w istocie fenomenem psychiatrycznym, to rosyjska kultura jest zasadniczo dewiacyjna. Łatwo zrozumieć intencję autorki, jeśli weźmie się pod uwagę, że pisała swoją książkę w latach 80. XX wieku na emigracji w Stanach Zjednoczonych. Teza o rosyjskim szaleństwie wydaje się po prostu wyrafinowanym ciosem wymierzonym w imperium sowieckie. Przy okazji jest też ukrytą obroną polskiej kultury, która w zestawieniu z rosyjskim obłędem jawi się jako ostoją zachodniego racjonalizmu i umiarkowania. Projekt Thompson można więc zestawić z wcześniejszymi o przeszło sto lat pracami naszego nieco zapomnianego historyka

¹⁵ Zwraca na to uwagę A. Barker, *Review of Ewa Thompson. Understanding Russia...*

¹⁶ J. Łotman, B. Uspieski, *Rola modeli dualnych w dynamice kultury rosyjskiej (do końca XVIII w.)*, [w:] *Semiotyka dziejów Rosji...*, s. 17-61; zob. także P. Rojek, *Semiotyka Solidarności. Analiza dyskursów PZPR i NSZZ Solidarność w 1981 roku*, Kraków 2009, s. 23-54.

Franciszka Duchinińskiego, który na emigracji we Francji z podobnych powodów uparcie propagował tezę o turańskim, a nie słowiańskim charakterze cywilizacji rosyjskiej.

Ewa Thompson, wybitna literaturoznawczyni, wieloletnia wykładowczyni Rice University w Houston, znana jest powszechnie z oryginalnych prac stosujących metody krytyki postkolonialnej. W znakomitych *Trubadurach imperium* jako pierwsza pokazywała uwikłanie wielkiej literatury rosyjskiej w projekt imperium rosyjskiego¹⁷, a w późniejszych wpływowych artykułach wskazywała, jak można stosować paradygmat postkolonialny do opisu współczesnej polskiej kultury i polityki¹⁸. Niestety, wygląda na to, że przypomniana właśnie jej dawna książka o Rosji stanowi podręcznikowy wręcz przykład intelektualnej orientalizacji. Thompson, podobnie jak dawni kolonizatorzy, dowodzi bowiem, że Rosja jest z istoty obca zachodniej umysłowości, niezdolna do przyjęcia porządku demokratycznego i niepodatna na modernizację. Mało tego, argumentacja Thompson prowadzi także do nieoczekiwanej psychiatryzacji rosyjskiej kultury, która koniec końców opiera się na kulcie szaleństwa. Do kompletu brakuje tylko postulatu otoczenia tego chorego i groźnego kraju opieką świątłych kolonizatorów. Można zrozumieć, że takie tezy o Rosji mogły wydawać się czymś naturalnym w czasach zimnej wojny. Trudno jednak sobie wyobrazić, by dziś mogły być traktowane jako rzetelna analiza kultury jakiegokolwiek kraju.

Wiele się zmieniło od czasu, gdy książka Thompson ukazała się po angielsku. Z jednej strony rozpadł się Związek Sowiecki i na naszych oczach dokonuje się epokowa przemiana rosyjskiej wyobraźni geopolitycznej, która odchodzi od uniwersalistycznego imperializmu w kierunku nacjonalistycznego izolacjonizmu¹⁹. Z drugiej strony, Polska odzyskała niepodległość i nie musimy już prowadzić intelektualnej antyrosyjskiej krucjaty ani nieustannie udowadniać swojej przynależności do świata zachodniego. Wydaje mi się, że przyszedł w końcu czas, by rzeczywiście bez dawnych uprzedzeń spróbować zrozumieć współczesną Rosję. Niestety, należąca do dawnej epoki książka Ewy Thompson może nam raczej pomóc w zrozumieniu, jak nie należy tego robić.

BIBLIOGRAFIA

Barker A., *Review of Ewa Thompson. Understanding Russia: The Holy Fool in Russian Culture*, „Canadian-American Slavic Studies” 1989, vol. 23, nr 1, <https://doi.org/10.1163/221023989X00130>.

¹⁷ E. Thompson, *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, przeł. A. Sierszulska, Kraków 2000.

¹⁸ Taż, *Said a sprawa polska. Przeciwno kulturowej bezsilności peryferii*, „Europa. Tygodnik Idei” 2005, nr 26 (65); taż, *Sarmatyzm i postkolonializm. O naturze polskich resentymentów*, „Europa. Tygodnik Idei” 2006, nr 46 (137).

¹⁹ Zob. P. Rojek, *Przekleństwo imperium. Źródła rosyjskiego zachowania*, Kraków 2014; zob. także tenże, *Miedzy antychrystem a katechonem. Współczesne polskie prawicowe sposoby myślenia o Rosji*, [w:] *Miedzy realizmem a apatazją narodową. Koncepcje prorosyjskie w polskiej myśli politycznej*, red. M. Zakrzewski, Kraków 2015, s. 363-386.

- Kollmann N.S., *Review of Understanding Russia: The Holy Fool in Russian Culture by Ewa M. Thompson*, „Slavic Review” 1988, vol. 47, nr 2, <http://dx.doi.org/10.2307/2498473>.
- Łotman J., Uspienski B., *Rola modeli dualnych w dynamice kultury rosyjskiej (do końca XVIII w.)*, [w:] *Semiotyka dziejów Rosji*, wybór, przeł. B. Żyłko, Łódź 1993.
- Nowik E., *Szamanizm syberyjski. Obrzęd i folklor. Próba porównania struktur*, przeł. I. Borowik, L. Parczewska, A. Szyjewski, Kraków 1993.
- Panczenko A., *Staroruskie szaleństwo Chrystusowe jako widowisko*, [w:] *Semiotyka dziejów Rosji*, wybór, przeł. B. Żyłko, Łódź 1993.
- Rojek P., *Między antychrystem a katechonem. Współczesne polskie prawicowe sposoby myślenia o Rosji*, [w:] *Między realizmem a apostazją narodową. Koncepcje prorosyjskie w polskiej myśli politycznej*, red. M. Zakrzewski, Kraków 2015.
- Rojek P., *Przekleństwo imperium. Źródła rosyjskiego zachowania*, Kraków 2014.
- Rojek P., *Semiotyka Solidarności. Analiza dyskursów PZPR i NSZZ Solidarność w 1981 roku*, Kraków 2009.
- Thompson E., *Jurodiwi są świadectwem kulturowej odrębności Rosji*, rozmawiała N. Szerszeń, „Teologia Polityczna Co Tydzień” 2019, nr 169, [online] <https://teologiapolityczna.pl/ewa-thompson-jurodiwi-sa-swiaectwem-kulturowej-odrebnosci-rosji>, 16 XII 2019.
- Thompson E., *Said a sprawa polska. Przeciwno kulturowej bezsilności peryferii*, „Europa. Tygodnik Idei” 2005, nr 26 (65).
- Thompson E., *Sarmatyzm i postkolonializm. O naturze polskich resentymentów*, „Europa. Tygodnik Idei” 2006, nr 46 (137).
- Thompson E., *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, przeł. A. Sierszulka, Kraków 2000.
- Thompson E., *Understanding Russia. The Holy Fool in Russian Culture*, Lanham 1987.
- Uspienski B., *Antyzachowanie w kulturze dawnej Rusi*, [w:] tegoż, *Religia i semiotyka*, wybór, przeł. B. Żyłko, Gdańsk 2001.
- Zélénine D., *Le culte des idoles en Sibérie*, przeł. G. Welter, Paris 1952.
- Зеленин Д., *Культ онгонов в Сибири*, Москва–Ленинград 1936.
- Панченко А.М., *Смех как зрелище*, [w:] Д.С. Лихачев, А.М. Панченко, *Смеховой мир древней Руси*, Ленинград 1976.